№ 20.
Rok czwarty

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.
**Przedpłata wynosi:**

| W MIEJSCU | Z POCZTĄ |
|---|---|
| Rocznie 3 Zł. . . | . . 60 kr. |
| Półrocznie 1 „ 75. kr. | . . 30 „ |
| Ćwierćrocznie 1 . . | . . 15 „ |
| Dodatek rocz. 2 Złr. | . . 10 „ |

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

# KRZYŻ

KRAKÓW
17. Maja 1868 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYZA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

## XXXIII.

W dalszym toku uwag w Raniżowie czynionych, znajdujemy w dziale piątym, pod tytułem: „*Zewnętrzna organizacya kościoła w Galicyi,*" następujące zapytanie: ›*Czyliby niepotrzeba pomnożyć liczby Biskupów i Parafii w Galicyi?*"

To pytanie ma dwie strony. Stronę czysto duchowną, uwzględniającą wyłącznie religijne potrzeby ludności naszéj prowincyi, i stronę ekonomiczną, obliczającą wydatki na coroczne załatwienie tychże potrzeb.

Czy strona ekonomiczna albo finansowa téj kwestyi harmonijnie idzie w parze z stroną czysto duchowną, religijną? Zdaje się że nie.

A więc na kwestyi funduszów utyka cała ta sprawa.

I rzeczywiście kwestyja funduszów główną tu gra rolę.

Jak zaś ta kwestya funduszów według norm w austryackiem Państwie ustanowionych, nam się przedstawia?

Gdyby ją najniżéj postawić, na podobieństwo, na przykład Tarnowskiéj dyecezyi, według tychże norm austryackiéj Monarchii, nowszemi już czasy ustanowionéj, to roczny rozchód takiego biskupstwa wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Kongrua Biskupa . . . . . . . . . . . . . | 12,000 | Guld. |
| Trzech kanoników Prałatów a 1,200 fr. . | 3,600 | „ |
| Czterech „ nieprałatów a 1,000 „ . | 4,000 | „ |
| Potrzeby kościoła katedralnego . . . . . | 2,000 | „ |
| Konsystorz i urzędnicy jego . . . . . . | 2,000 | „ |
| Seminaryum rocznie przynajmniéj . . . . | 5,000 | „ |
| Razem więc . . . | 28,600 | Guld. |

Jakiegoż potrzeba majątku, czy w włościach, jak to stolica apostolska słusznie wymaga, czy w kapitałach, aby roczny dochód przynosił taką summę, jaka na pokrycie tych potrzeb niezbędnie jest potrzebna?

I to odstrasza wszystkich, albowiem wycieńczony skarb Państwa, nie czuje się na siłach przyjmowania na siebie takich wydatków.

A jednakże, pominąwszy względy na skarb Państwa, wychodząc ze stanowiska samodzielnego autonomicznego urządzenia kościoła, twierdzimy, że z wszelką łatwością tak dalece pomnożyć można liczbę biskupów i dyecezyi, iz każda przestrzeń ziemi w naszéj prowincyi licząca 200,000 katolickich mieszkańców, mogłaby stanowić osobną, we wszystkie swe potrzeby zaopatrzoną dyecezyę.

Wychodzimy z naszéj chłopskiéj zasady: „Gromada to wielki Pan"! i w następujący sposób liczymy:

Podług powyższego obliczenia roczne wydatki dyecezyalne wynoszą okrągłą liczbą 30,000 Guldenów.

200,000 ludności stanowi, według pospolitego obliczenia, przeciętnie 40,000 rodzin.

Rozłożywszy więc 30,000 Guldenów na 40,000 rodzin, wypadłoby na każdą rodzinę, bez różnicy stanu i majątku po $^3/_4$ Guldena, to jest po 3 złote polskie, lub po 75 centów. Tak drobniutką składkę, na tak święte i pożyteczne cele, każda rodzina łatwo i chętnieby poniosła. Każdy urząd gminny mógłby zająć się peryodycznem tychże składek zebraniem, i odsyłaniem czy to pośrednio przez Proboszcza swego, lub dziekana, czy bezpośrednio, do kassy dyecezyalnéj przy konsystorzu utworzyć się mającéj, i przez kancellaryę konsystorską, pod kontrolą Biskupa i kapituły, administrowanéj.

Prawda, że wtenczas dyecezya sama sobie byłaby Patronem i fundatorem, że może w tym autonomicznym stanie rzeczy, niektóre prawa i przywileje inaczéjby się niż dotąd jest zwyczajem, ukształtowały. Może zbliżyłyby się do stanu rzeczy w Zjednoczonych

Stanach Ameryki północnéj, lub w Wielkiéj Brytanii istniejącego. Ale kościoł, który się do wszelkich społecznych stosunków zastosować zdoła, zapewnie nicby na tem niestracił, nicby nie ucierpiał.

Z tego atoli, cośmy tu powiedzieli, wcale niewynika, aby istniejący stan rzeczy, co do Arcybiskupstw i Biskupstw od dawna utworzonych, miał być zmieniany, lub ich fundacye, w dobrach i włościach w jakikolwiek sposób zabierane, przemieniane lub przeistaczane.

Na jedną tylko, przy projektowanem pomnożeniu dyecezyów piszemy się zmianę, to jest, na zmianę rozgraniczeń terrytoryalnych istniejących dyecezyi, na rzecz nowo ufundować się mających, w miejscach, od teraźniejszych dyecezyj odleglejszych.

Nakoniec, odwołujemy się na to, co już w tym przedmiocie w Numerze 10 „Krzyża", ze względu na obrządkowość wyraziliśmy.

*X. W. Serwatowski.*

---

## O narodzeniu
# JEZUSA CHRYSTUSA.

### *GWIAZDA MESSYASZA.*

*Dalszy ciąg.*

Kiedy w r. 1604 Astronomowie w dostrzeganiu swojem patrzyli na *połączenie wyższych planet Jowisza i Saturna*, *zoczyli naraz między Saturnem i Marsem w nodze ofincha*, *nową gwiazdę z blaskiem stałéj gwiazdy*, prawie jak Jowisza, Saturna i Marsa, rozszerzającego nadzwyczajną jasność, a nawet, jak im się zdawało —kolorowe— mieniące się światło na niebie. Połączenie to przedstawiało wspaniały widok; Żadna inna gwiazda na niebie nie świeciła z taką mocą i świetnością, jak te dwie wyżéj wymienione a tak blisko siebie zostające planety, iż światło ich prawie się w jedno zlewało ognisko. Zeszły się one dnia 17 Grudnia 1603 r. w *znaku ryb*, a więc jeszcze w trójkącie wodnym, kiedy przeszły do ognistego trójkąta Barana w następnéj wiośnie, dotarł jeszcze do nich *Mars*, potem *słońce*, *Merkuriusz i Wenus*, i we Wrześniu tegoż roku pojawiła się właśnie owa jakoby stała gwiazda z swojem nadzwyczaj silnem i rażącem światłem. I tak świeciła nadzwyczajna gwiazda ta, jako gwiazda pierwszego rzędu co do wielkości swojéj, pełna najokazalszego blasku, razem z trzema wspomnionemi planetami, potem przez cały rok zwolna oddalając się, coraz to bardziéj malała, tak iż już w Październiku 1605 r. ledwo ją można było dostrzedz, aż wreszcie w Marcu 1606 r. znikła całkiem bez śladu.

Wtedy pisał *Kepler* dzieło swoje: De nova stella in pede serpentarii, et qui sub ejus exortum de novo iniit, trigono igneo. Pragae 1606. *O nowéj gwiazdzie w nodze wężownika.*

Astrolodzy, którzy od dawna już takie gromady gwiazd (konstellacye) za ważne poczytywali, podzielili z tego właśnie względu domy planet czyli dwanaście znaków niebieskiego zwierzyńca na cztery *trigony*, czyli trójkąty, z których każdy trzy w sobie mieści domy pod dowolnie przyjętą nazwą. Tak tworzą Baran, Lew i Strzelec ognisty trójkąt; Byk, Panna, Koziorożec, ziemski; Bliźnięta, Waga i Wodnik; powietrzny; a Rak, Niedźwiadek i Ryby wodny trójkąt. Prócz tych dwunastu znaków zodiaku podzielili oni potem obiedwie półkule o dwóch strefach północnéj i południowéj, znów na dwadzieścia cztéry, *a zatem całe sklepienie niebios na 36 gromad gwiazdowych*, odpowiednio 10 razy 36 stopni ziemi. Gwiazdy te obydwóch półkuli *odpowiadają stosunkowo równie tylu częściom powierzchni ziemi*, z których każda pewne mieści w sobie kraje. Gwiazdy stałe poczytywali jakoby za spółgłoski, gwiazdy zaś ruchome za samogłoski, które połączone tworzyły tajemnicze pismo gwiazdziste, mieszczące w sobie niechybne losy odpowiednich krajów, i które stosownie do tego, jak się zeszły czynniki, lub opór sobie stawiły, przepowiadały szczęście lub nieszczęście, koronę lnb nędzę.

Mieszkaniec Wschodu zowie takie systemy konstellacyjne powrozami od namiotu króla niebieskiego, w namiocie zaś samym widzi obraz składu i ustroju państwa. Któreby zaś kraje przypadały w oznaczone znaki niebieskie w systemie staréj Astrologii, tego nie dochodziliśmy, bo to przekraczało zadanie nasze; tyle pewna, że *baran oznaczał Persią* cfr. Daniel 8 — Egipscy wieszcze odpowiedzieli Aleksandrowi, że słońce — hammonbożkiem obrońcą jest Greków, a księżyc patronem Persów; zaćmienie jednego z tych ciał niebieskich sprowadza prawie zawsze nieszczęście przez życzliwość ich osłanianemu ludowi. Curtius IV, 10— *ryby Syrię i Palestynę*. A ponieważ *ryby*, jak to słyszeliśmy, uchodziły za *dom sprawiedliwości i świetnéj chwały*, *Saturn zaś i Jowisz były gwiaździami dobremi szczęście oznaczającemi*, *przeto też chwila zejścia się ich przepowiadała zawsze pojawienie się proroka, jak za czasów Mojżesza.*

Saturn i Jowisz wstępują co dwadzieścia lat w połączenie (konjunkcyą,). co 200 lat przechodzą w inny trójkąt, a blisko 800 lat (794 lat 4 miesiące i 12 dni) potrzebują do przebiegu swego przez cały zodiak, tak iżby znów w tym samym stanęły trójkącie,

z którego wyszły, i w dawnym pierwszym swoim porządku nowy swój rozpoczęły obrót. Z tych co 800 lat powtarzających się obiegów i ponawianych stanowisk, poczytywali astronomowie już od dawna — *konjunkcye w ognistym trójkącie* za nader ważne: *Kepler* którego życie przypadło w rok świata 5600, wedle w on czas zwyczajnéj rachuby, podzielił cały czas ziemski na siedm takich wielkich — ośmiowiecznych okresów świata, po których każdorazowym upływie następowała zawsze wracająca się epoka pierwszego, ognistego trójkąta, rozpoczynająca nowy obrót świata i otwierająca nowy okres czasu. Każdy taki okres stawia ziemię i życie ludzkie o jeden stopień czasu wyżéj.

Z Adamem na 4000 lat przed Chrystusem rozpoczyna się pierwszy wiek świata, a kończy się na *Enochu* 3200 przed Chrystusem. *Enoch* otwiera drugi okres czasu, który się kończy z potopem na 2400 lat przed Chrystusem. I rzeczywiście wspominają też najstarsze astronomiczne *roczniki Chińczyków* o owém szczególniejszem połączeniu planet w dniu Nowiu z słońcem 2449 r. przed Chrystusem około czasu tego straszliwego potopu. *Noe* rozpoczyna trzeci okres, ktory ciągnie się aż do *Mojżesza* 1600 r. przed Chrystusem. Z wyjściem Żydów z Egiptu nastaje nowy wiek, czwarty dzień świata, aż do powstającéj ery Greków, Babilończyków i Rzymian, czyli aż do *Izajasza*, który piąty stanowi okres czasu, 800 lat przed Chrystusem. *Chrystus* wreszcie występuje w szóstym dniu świata, jako drugi Adam w dziejach ludzkości.

Pierwszy znów okres nowszego czasu kończy się z *Karolem W.* 800 r. po Chrystusie, drugi, którego końca sam Kepler dożył, w wieku rozdwojenia kościoła na zachodzie czyli *reformacyi* 1600 r. po Chrystusie. Patrząc na tak wielkie i ogólne przewroty czasu swojego i przenosząc się w koniec trzeciego okresu swojego obrotu planetarnego — woła Kepler żałośnie: „Ubi tunc nos et modo florentissima nostra Germania? et quinam successores nostri? an et memores nostri erunt? Takiem jest zdanie Keplera o nowo zjawionéj gwiazdzie w nodze wężownika, jaka się za dni jego pokazała w czasie wielkiego połączenia prawie wszystkich planet. *)

*Ciąg dalszy nastąpi.*

*) Opat Trithemius Sponheim pisał książkę o niebieskich intelligencyach, które wpływ swój wywierają na rządy świata, i powiada: że siedm duchów planetarnych rządzi w rozmaitych okresach dziejów i że każdy z nich panuje 364 lat i 4 miesiące. Przepowiada przytem, że w końcu XIX wieku powstanie nowa religijna sekta.

# HISTORYA POLSKA.

*przez X. J. B.*

*Pogrom Brandenburczyków i Krzyżaków.*

## Wiec w Chęcinach.

### ZWYCIĘZTWO POD PŁOWCAMI.

*Dalszy ciąg.*

Przerażeni temi niepowodzeniami Krzyżacy udali się znowu do chrześciańskich uczuć Zachodu, ogłaszając krucyatę na Litwę. Zgromadziło się do 20,000 rycerzy z Niemiec, Czech i Anglii, Luxemburgski król czeski, sławny swojego czasu rycerz i awanturnik. Z temi siłami Krzyżacy zdobyli Miedniki na Żmudzi, ale obróciwszy prędko oręż przeznaczony na pogan przeciwko Polakom, zdobyli i pustoszyli Kujawy. Niezłamany niczem Łokietek wyprawił się na nowo w r. 1330 na czele licznych polskich, litewskich i węgierskich zastępów, przeszedł fortelem rzekę Drwęcę pod Lubiczem myśląc o zdobyciu całego kraju, kiedy nieporozumienia między wodzami Wilhelmem węgierskim a Giedyminem Litewskim, a nadto niedostatek żywności w obozie skłoniły go do zawarcia rozejmu z Krzyżakami. Krzyżacy oddali Polsce Bydgoszcz i Wyszogród; zaś co do Pomorza miały się toczyć dalsze układy, w których pośrednictwo przyjęli król węgierski Karol Robert, i czeski Jan Luxemburczyk.

Wojna jednak nie była wcale skończoną, ale tylko zawieszoną. Należało się przysposobić na nową wojnę, zwłaszcza że nowy mistrz Krzyżacki Lotaryusz książe brunświcki opanował wiarołomnie przed końcem rozejmu Bydgoszcz. Wprzódy jednak Łokietek widząc się niedalekim grobu, pragnął uporządkować sprawy domowe. W tym celu w sam dzień kończącego się rozejmu na ś. Trójcę w r. 1331 zwołał Łokietek sejm czyli wiec do Chęcin i powołał nań, jako powiada kronika: „prałatów i baronów z całego kraju." Na tem zgromadzeniu powydawał Łokietek pewne rozporządzenia i edykta, daléj, mówi ta sama kronika, dokładniejszych jednak wiadomości nie podaje. Nie ufając przytém zapewne wierności wielkorządzcy Wielkopolskiéj Wincentego z Szamotuł, złożył go na tem zgromaniu Łokietek z urzędu, a zarząd Wielkopolskiéj oddał synowi swemu Kazimierzowi.

To przyspieszyło ostatecznie wiszącą już i tak po nad głowami wojnę. Wincenty oburzony niełaską króla zbiegł co tchu do Krzyżaków, a przyjęty radośnie od ówczesnego mistrza Krzyżackiego, sprowadził wojzakonu na Wielkopolskę, zamierzając schwycić samego nowego wielkorządzcę królewicza Kazimierza. — Kazimierz wprawdzie uszedł, ale Wielkopolska została srodze przez Krzyżaków zniszczoną. Nie przesta-

jąc na tem ponowili Krzyżacy tegoż samego jeszcze roku 1331 daleko jeszcze okrutniejszy napad na Wielkopolskę, w którym dwanaście najmożniejszych miast zniszczono, a cały kraj morzem płomieni zalano. Tą razą przecież nie uszło im bezkarnie. Od Zwolenia bowiem do Głuszyna część szlachty Wielkopolskiéj usypała z pomocą chłopów wał z głębokim rowem, za którym cała ludność okoliczna się schroniła. Kiedy więc Krzyżacy nie mogąc zdobyć Kalisza zwrócili się ku Koninowi, odkomenderowali znaczną część jazdy, aby zdobyła ten wał i zasiek. Napadnięci jednak odparli atak, a otrzymawszy posiłki od Łokietka i wyruszywszy z zasieku, wytłukli co do nogi jazdę pruską. Długosz powiada, że na tém miejscu długo jeszcze widziano bielejące poległych kości.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

---

# Liturgika.

## I.

## O chlebie jako materyi najśw. Ofiary.

*Ciąg dalszy.*

Więcéj dekretów nie przytaczamy, odsyłając czytelników do licznych w téj materyi przepisów w teologii i rytuałach zawartych. Jako zaś między wszystkiemi tajemnicami świętemi, które nam Pan Zbawiciel nasz, jako pewne łaski bożéj naczynie zalecił, niemasz żadnej takowéj, którąby z najświętszym Sakramentem porównać się mogła, tak też niemasz żadnego, tak złośliwego uczynku, za którybyśmy się większego karania Boskiego bać mieli, nad ten, jeżeliby ta rzecz, która jest wszelkiéj świątobliwości pełna, i owszem która w sobie samego Dawcę i źródło Sakramentów zamyka, świątobliwie i nabożnie sprawowaną nie była. Co Apostoł i mądrze uważał i w tem nas jawnie upominał, bo gdy pokazał jak ciężki grzech zaciągają ci, którzy nie rozsądzają Ciała Pańskiego, tedy zaraz przydał: *Dla tego między wami jest wiele chorych i słabych i wiele ich zasnęło. Bo byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani: abyśmy nie byli z tym swiatem potępieni.* (Ep. I. Ad Corint. c. XI. 30, 31, 32.) Przeto—są słowa katechizmu rzymskiego—aby lud chrześciański, (poznawszy iż temu niebieskiemu Sakramentowi, Boska cześć wyrządzoną być ma,) i obfitych łaski pożytków dostał i sprawiedliwego gniewu Bożego uszedł, te wszystkie rzeczy Pasterze dusz z największą czcią i uszanowaniem sprawować i bardzo pilnie wykładać mają, któreby świętość tego Sakramentu, poważność jego lepiéj i bardziéj objaśnić mogły. —

---

## II.

## Czyli Grecy zawsze używali kwaśnego a Łacinnicy przaśnego chleba przy najśw. Ofierze?

Rozwiązanie tego pytania najuczeńszych mężów mocno zatrudniało. Niektórzy rozumieją, iż co się Greków tyczy, rzecz jest rozstrzygnioną, lecz można im przypomnieć, iż w pierwszych kościoła czasach, było bardzo wielu chrześcian, co się zwyczajów żydowskich ściśle trzymali, którzy przestrzegali szabasów, a zapewne też i jedzenia w czasie przepisanym przaśnego chleba. Do tych rzędu policzyć można owych Azyi biskupów, co za czasów Wiktora wraż z żydami 14 miesiąca Nizan Wielkanoc obchodzili, a zatem co do chleba także z Żydami trzymali. Komu się to zdanie bezzasadnem bydź zdaje, niech następujące świadectwa rozważy:

*Klemens Aleksandryjski* mówiąc o Eucharystyi powiada: *iż Pan nakazał przed przyjęciem Eucharystyi starego człowieka z siebie złożyć, podobnie jak stare pożywienie.* (Veterem et carnalem nos jubet exuere corruptionem, quemadmodum et vetus nutrimentum, alterius novae Christi dietae effectos participes. Paedag l. 1. c. 6.) —Co zaś jest vetus nutrimentum w biblijnem znaczeniu innego, *jeżli nie kwaśne ciasto?* o którem Apostoł Paweł I Kor. 7. 8 mówi: *Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.*— Jeszcze ważniejszem jest świadectwo *Epiphaniusza o Ebionitach,* iż oni stosownie do podania Ojców śś. *Eucharystyczną tajemnicę na niekwaszonym chlebie sprawują.* Nie gani im tego mąż święty, chociaż Grek (Haeres 30 §. 16.) *Orygines* dosyć wyraźnie do poznania daje, że w pewnych przynajmniéj czasach niekwaszone ciasto ofiarowali. Na rozdział 16 Math, mówiąc o kwasie faryzeuszów, iż przez kwas co innego także rozumieć można jak naukę, zapytuje się: *An non et aliquando fermentum offertur super altare?* Wyraz aliquando okazuje, iż *czasem* ofiarowano chléb kwaśny przy mszy ś. powszechnie atoli przaśny. Inaczéj niemógłby był *Justyn ś.* nazywać niekwaszone ciasto ofiarne, jakie oczyszczeni z trądu wedle prawa Mojżeszowego ofiarować byli powinni — obrazem i figurą eucharystycznego chleba.

*Kardynał Humbert* przeciw Grekom pisząc, odwołuje się na stary obyczaj kościoła Jerozolimskiego, który używa ciasta przaśnego. Cerularyusz nawet pisze to samo o kościele Jerozolimskim, ba nawet o Aleksandryjskim, robiąc tym Patryarchom z tego zarzut, iż w pewnych czasach na przaśnym chlebie Mszą ś. odprawiali, lubo nie wspomina kiedy się to działo, lecz zapewne w czasie Wielkanocnym.

Zwyczaj zaś ów nie był to kościoła Aleksandryjskiego, lecz całego Patryarchatu tego zwyczajem, ponieważ w Egipcie do Patryarchy Aleksandr. należącym, według świadectwa Arcybiskupa Leona odprawiano mszą ś. na słodkim chlebie. Mamy także świadectwa, iż Jakobici, Maronici i Ormianie nie według obrządku greckiego lecz według Łaciników przaśnego chleba używali. Grzegorz VII np. chwali z tego względu Ormianów (Lib. 8. epist. 1 in Reg. Greg. 7.) Maronici oświadczyli się z tem na soborze pod Klemensem VIII że przy mszy ś. łaciński obrządek zachowują, i że nigdy nie nauczali, jakoby sam tylko chléb kwaśny ważną materyą Sakramentu ołtarza stanowił. Co się tyczy łacińskiego kościoła, Sismond, a z nim Kardynał Bona twierdzą, jakoby tenże aż do wieku X. pododnie jak kościół grecki kwaśnego chleba używał. Uczonych tych powaga mogła nie jednego w téj mierze obłąkać jak niektórych nawet Protestantów za sobą pociągnęła. Tym czasem uczony Mabillon odkrył niezasadność Sismonda zdania, a za nim pisali się: Martene, Phobeus—Sandini i wielu innych gruntowych badaczy starożytności.

Niechcąc więcéj mówić o rzeczy względem któréj z nienawiścią nieraz walczono, przestaniemy na przytoczeniu tu jednego świadectwa: Biskup *Barlaam* mówi w piśmie swojem przeciw Grekom szyzmatykom: „Ten naród mniema, iż z dwóch przyczyn oskarzać ma łaciników i od nich się oddzielić musi. Pierwsza i ważniejsza, że uczą, iż Duch ś. od Ojca i Syna pochodzi. Druga, iż na niekwaszonym chlebie najśw. ofiarę sprawują. Ja zaś badając czasy, poznaję, że szyzma nie ma jeszcze 400 lat. Zaczęła się bowiem za Bazyla Macedońskiego i za Focyusza Patryarchy, od których jeszcze liczba wspomnionych lat nie upłynęła. Kościół zaś rzymski przedtem więcéj jak przez 700 lat na przaśnym chlebie sprawował mszą najświętszą, ponieważ Aleksander Papież za Adryjana postanowił ofiarę na chlebie przaśnym.” — Tak pisał Barlaam około roku 1431. Mówi on wprawdzie, iż Aleksander, pierwszy o chlebie niekwaszonym rozporządzenie wydał; lecz przez to niechce twierdzić, jakoby przed nim kościół Rzymski kwaśnego ciasta używał, ale wskazuje tylko na pierwszy dekret tyczący się tego przedmiotu. Na ten dekret odwołuje się także Marcin Polak.

Na zakończenie tego traktatu o pierwszym żywiole czyli materyi najśw. Ofiary przytaczamy słowa kat. rzym. (według uchwały S. Soboru Trydentskiego dla dusz pasterzy z rozkazu Piusa V i Klemensa XIII Papieży wydanego:) który mówiąc iż przaśność chleba nie jest tak potrzebna do Eucharystyi, iż gdyby jéj chléb nie miał, nie mógłby być ten Sakrament sprawowany, co do kwestyi wyżéj w mowie będącéj tak mówi: Aczkolwiek się żadnemu niegodzi swą własną mocą, albo raczéj swym uporem, chwalebnego kościoła swego zwyczaju odmieniać, ale daleko mniéj się to godzi czynić łacińskim kapłanom, którym nadto rozkazali Papieże, aby tylko na przaśnym chlebie ten sakrament sprawowali. (Lib 3. Decretal. lit. de celebr. Miss. pac. Litt.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

---

**Miecz i kajdany.**

## Cud z roku 1633.

*Dokończenie.*

I znowu cicho — ponuro — samotnie —
Więzień jak posąg milczy zadumany,
A w tem światełko migło kilkakrotnie,
Jakieś niebieskie z przeciwległéj ściany —
Obraz Najświętszéj Panny przed nim staje;
Dzieciątko Jezus cudnie się uśmiecha:
A Matka rękę prawą mu podaje;
A w sercu płynie nadziemska pociecha;
I w uszach dźwięczy głos przenikający;
„Ty będziesz wolnym! pomódl się do rana;
„Potem mój obraz przed tobą stojący
„Nawiedź w Krakowie u świętego Jana.”
Było to w drugim roku panowania
Króla Zygmunta trzeciego z kolei.
Ledwo zaszarzał słabo brzask zarania
Więzień obaczył spełnienie nadziei —
I wolnym został. Lecz jak się to działo?
Na mocy czego zaszło odwołanie?
To w żadnych pismach się nie przechowało,
Ani przez ustne nie doszło podanie.
Wyswobodzony bieży do kościoła,
Miecz i kajdany niosąc w podarunku;
A drży mu serce, a duch tęschnie woła:
Kiedyż cię ujrzę święty wizerunku!
Wchodzi — poznaje swoją wybawczynię;
Z jękiem i płaczem w krzyż na ziemię pada;
Ludek się tłoczy, napełnia świątynię;
Dziwi się, pyta; on nie odpowiada.
Aż się miłością Matki swéj napoił,
Aż poczuł w duszy jéj błogosławieństwo,
Aż modlitwami jęk serca ukoił,
Powstał i wiedzion został przed Starszeństwo.
I opowiedział księdzu w zakrystyi
I winę swoją, i ciężkie więzienie,
I to półsenne wezwanie Maryi,
I w tym obrazie cudowne widzenie.
„Te ślubne dary dziś odemnie weźcie,
Prosił na klęczkach drżący zapłakany,
„Jéj na ozdobę ołtarza zanieście
„Miecz z jednéj strony a z drugiéj kajdany!”
Życzeniom jego zadość uczyniono;
I zaczął słynąć obraz Matki Boskiéj.
Za świadka stanął — w księdze wymieniono —
Pan Andrzej Wroński mieszczanin Krakowski.

Biedny obrazek wnet przyozdobili,
Za płaszczyk dali srebrzyste ubranie;
Na główkę Matce koronę włożyli,
I Dzieciąteczku — wdzięczni Krakowianie.

**Treść zapisana.**

Roku Pańskiego 1633 jeden więzień w zamku krakowskim już prawie pod mieczem będąc, rodem z Prus, przez przyczynę Najświętszéj Panny od srogiéj śmierci wybawiony jest, którego towarzyszów srodze pokarano, ręce poobcinano, potem ćwiertowano, a on za ratunkiem Najśw. Panny któréj się oddawał w swym przypadku wolnym został. Za które dobrodziejstwo obecnie tu w kościele ś. Jana dziękował przy uczciwym mieszczaninie Krakowskim, Andrzeju Wrońskim, i dziękując samego siebie, votum i kajdany ofiarował.

---

## RECENZYE.

*Nowe dziełka religijne, wydane nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich, i t. d. W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego.*

Księgarnia katolicka gorliwie i starannie przysługuje się ludowi, ciągłem wydawaniem pisemek dla religijnego pożytku wiernych, jakoż z przyjemnością zapisujemy wydanie trzech dziełek:

*I. O ważności małych cnót.* To dziełko już trzeci raz w polskiem tłómaczeniu z włoskiego wydane.

W życiu społecznèm i towarzyskièm pełnienie małych, czyli raczéj drobnych cnót domowych niezbędnie jest potrzebne. Bez nich tracimy pokój domowy, a zamieszanie i kłopoty wkradają się na łono rodzin. Książeczka mówiąca o tym przedmiocie, wielce stać się może pożyteczną. Pełnienie bowiem wielkich, heroicznych cnót, nie każdemu jest dane, gdy tymczasem pełnienie cichych domowych cnót koniecznem jest każdego obowiązkiem.

*II. Dowód heroicznéj miłości ku duszom w czyścu cierpiącym.* Wydanie drugie.

Ta książeczka zawiera odpusty nadane od Stolicy Apostolskiéj, ku ratowaniu dusz czyścowe męki cierpiących. Odpustów tych staje się uczestnikiem każdy kto postanawia co tygodnia w Poniedziałek słuchać mszy ś. dla ratunku dusz w czyścu cierpiących, i inne na tę intencyę ofiarować dobre uczynki.

*III. Modlitwy do odmawiania i śpiewania pospołu w kościołach Parafialnych.* Wydanie trzecie. Cena 15. kr. w. a.

Jest to zbiorek najpospolitszych modlitw, do których przydane są Pieśni, i Nieszpory Polskie. Dla dziatwy wiejskiej jest to tani i pożyteczny podarek. Załujemy atoli że nie znajdujemy w téj książeczce zwykłych kościelnych ludowych pieśni, jak np. Boże w dobroci..... Do Ciebie Panie..... Trójca Bóg Ojciec..... i t. d.

---

*Nieszpory* na Niedziele i na Uroczystości doroczne, jakoteż na święta różnych Świętych Pańskich, według Brewiarza Rzymskiego zebrane.

Kraków, Drukiem i nakładem Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.

Obszerne to dziełko wielce przydatnem jest do Nabożeństw Parafialnych.— Zawiera w sobie porządek Nieszporów Rzymskich. Znaczną część Psałterza po polsku wierszem oddanego. Wiele pieśni nabożnych od ludu wiernego powszechnie nżywanych, mianowicie w Wielki Post i w Nabożeństwach Wielkotygodniowych. Przeto książeczka ta na wszelkie zasługuje zalecenie.

---

## KRONIKA.

### Missye w Tongkingu.

*Wyciąg z listu Wielebnego Księdza Estevez, Dominikana, do Wielebnego Księdza P. A. Vignola, tegoż zakonu. Tłómaczony z Hiszpańskiego.*

*Tongking 17 Marca 1864 r.*

„Jedynie gorliwość i stałość chrześcian może znośnymi uczynić liczne cierpienia, które znosić są zmuszeni. Aż do końca Września byli nieustannie prześladowani, i teraz jeszcze są wsie, gdzie chrześcianie nie mogą przebywać na ojczystéj ziemi, lecz rozproszeni żyć muszą w miejscowościach pogańskich. Ktoby uwierzył, że aż dotąd niewolno im innych mieszkań posiadać, prócz nędznych chałup ku osłonie przed niepogodą, a nawet i w tych nie dają im spokoju! W niektórych miejscowościach są ciągle niepokojeni; poganie napadają w nocy i we dnie bez przeszkody na ich mieszkania, by zabierać im odzież, którą tylko przez ciężką pracę zarobić sobie byli w stanie. Takie postępowanie jest wołające o pomstę do nieba, a jednakowoż nie tracą przez to gorliwi ci nowonawróceni odwagi. Z niewypowiedzianą uciechą przyjęli dwóch missyonarzy, których im na początku tego miesiąca posłałem. Nie skarzą się oni na nic; myśl tylko jedna zatrudnia ich i niepokoi: obawa by nie pomarli bez spowiedzi. Udzielam Przewielebności Waszéj tłómaczenie dwóch listów, który odważny wyznawca wiary wystosował do swych rodziców, i do swój żony i dzieci swoich.

„W pierwszym liście opowiada on nieszczęścia, które zaszły w pobliskich powiatach i wzywa matkę by się zaraz do miejsca głównego udała, i ile możności starała się uzyskać od mandaryna uwolnienie dla niego.

„Niech się Wam kochani rodzice nie zdaje, jako„bym kiedy zechciał przystać na podeptanie krzyża lub „na odprzysiężenie religii; radbym tylko, skorom wy„znał wiarę moją, wynaleść środek do uwolnienia się, „co się w niczem nie sprzeciwia świętości naszéj religii. „Idźcież więc prędko, kochana Matko, gdyż inaczéj „może się nie obaczymy. Moja żona niech nie idzie, by „w przypadku odmowy nie poddała się za nadto bole„ści. Niech zostanie w domu, niech zostanie wierną „obowiązkom religii, niech czuwa nad naszémi pięcior„ga dziećmi i naucza ich we wszystkiem, co zdobi cia„ło i duszę; niech także nie zapomina, że się wszyscy „rodzice, mąż i żona wkrótce w niebie zobaczymy."

„Potem dodaje: „Kochani Rodzice, uważam się za „ciężko chorego człowieka. Takowy nie przestaje, choćby przyszło do ostateczności, używać lekarstw i środków leczących, a gdy wszystko co tylko uczynić było można, na nic się nie zdało, umiera zadowolniony. „Tak też i mnie idzie. Im więcéj rozmyślam nad położeniem, w którem się znajduję, tém więcéj się przekonywam, że takowe moją śmierć sprowadzić musi. „Ponieważ zaś nie wiem, co Pan Bóg postanowił, przeto chcę użyć wszelkich możebnych środków do dopięciu celu; a jeżeli pomimo tego wszystkiego nie będę „mógł uratować mego życia, natedy będzie to dla mnie „znakiem, że Bóg tak chce, i pójdę chętnie na śmierć. „Proszę Was, kochani rodzice, polećcie mnie Bogu, „aby szatan, świat i ciało nie odebrały mi odwagi i nie „przyprowadziły do upadku.

„To jest treść pierwszego listu. Drugi jest niemniéj „pełen wiary, pełen chrześciańskich i ojcowskich myśli; „Wasza Przewielebność będziesz mieć pociechę z niego. Opiewa ón następnie:

„Syn Phan-Huik-Fo pozdrawia swoich Rodziców „przy oświadczaniu im tysiąckrotnego uszanowania. „Kochani moi rodzice! Los mój rozstrzygnięty, niemożnością jest uniknąć kielicha śmierci pełnego goryczy; „gdyż ile kroć chciałem ratować to moje życie, nie udało mi się dopiąć tego. Jest to wolą Bożą, abym „umarł; chcę tego czego On chce; we wszystkiem chcę „się zastosować do Jego woli. Życzę sobie krew moją „przelać za Pana naszego Jezusa Chrystusa, by tym „sposobem niejako wywdzięczyć się za miłość, którą „nam okazał, przelewając krew swoją za nas biednych „grzeszników.....

„Zaklinam Was kochani Rodzice! byście Boga „kochali, i stosowali się we wszystkiem wiernie do przepisów świętego kościoła, byście się opiekowali żoną „moją i dziećmi, ich nauczali, iżbyśmy kiedyś na wieki nie byli rozłączeni, coby było największem nieszczęściem. Straszni nieprzyjaciele, szatan, świat i ciało, aż do dziś dnia nie przestali łechtać samowolę moję, która jest jedyną przyczyną wszystkich błędów, „jakich się dopuściłem przez przeciąg mego życia przy „Was strawionego. Były one, przyznaje się, bardzo „częste. Żałuję za nie, i gotów jestem stosować się do „woli Bożéj we wszystkiem i od niéj nieodstępować „aż do ostatniego tchu mego życia.... Proszę Cię o Boże mój! żeby się niestało według mojéj — lecz według Twojéj woli.

„Kochani moi Rodzice! Powiedzcie też méj żonie, „aby się poddała woli Bożéj, tego najwyższego Pana „wszystkich swych stworzeń. Trzeba żeby wiedziała, że „Bóg w swych postanowieniach dopuszcza prześladowania przez złych ludzi; ale czyni on to tylko za nasze „grzechy. Powiédzcie jéj, żeby się stosowała do przepisów religii, żeby nauczała dzieci, kształciła ich serca i starała się o wszelkie ich potrzeby, aby tym sposobem wypełniła obowiązki dobréj matki i przyszła „kiedy do nieba. Teraz musimy się rozłączyć, ale tylko chwilowo i na krótki czas. Znowu się kiedyś połączymy i połączeni dalej na wieki istnieć będziemy.

„List ten napisał on w wilią swéj męczeńskiéj śmierci; czytanie jego napełnia nas świętém uniesieniem i nakłania do zawołania: „Cóż my powiemy na to zestarzali w chrześciaństwie ale przytém słabi?" Od czasu swego aresztowania aż do śmierci pozostał niewzruszonym jak skała granitowa. Nigdy ón nie chciał krzyża deptać nogami; nigdy nie zaparł się swéj wiary, i tak zasłużył zostać przyjętym w świetny poczet męczenników. *Dalszy ciąg nastąpi.*

## Wiadomości bieżące.

Uroczystość obchodzona w Krakowie 10 Maja r. b. w katedrze na Wawelu, wielce przejęła serca wszystkich mieszkańców Krakowa. „*Czas*" z 12 Maja obszerny umieścił w tym przedmiocie artykuł. Ponieważ tenże wyczerpuje przedmiot, o którym pisać zamierzyliśmy, przeto podajemy go w całości.

Pobożni mieszkańcy Krakowa, uczestniczyli wczoraj w rozrzewniającym i budującym obchodzie. Sekundycye JMci księdza Biskupa **Łętowskiego** zgromadziły w katedrze na Wawelu wielki natłok wiernych: bo też czcigodna postać jubilata jak umiała zespolić się z tradycyami tego grodu i téj królewskiéj świątyni i z pamiątkami narodu całego, tak również zdołała zaskarbić sobie odpowiednią swojemu stanowisku i zasługom cześć ogólną, a nadto szczere przywiązanie, i ufność powszechną u wszystkich stanów zarazem, tem dziś trudniejszą do zdobycia, że się rozrywają węzły religijnych, narodowych i rodowych tradycyj. X. Biskup Łętowski jest ich żywą skarbnicą, a w obchodzie dzisiejszym składaliśmy dzięki Stwórcy, że w zachowaniu wśród nas czerstwego zdrowia czcigodnego pasterza, dozwala młodszemu pokoleniu otrzeć się o przedstawiciela ubiegłéj przeszłości, jéj cnót, rozumu, obyczajów i życia. Kapłanowi wysokiego kościelnego dostojeństwa przypadło to zadanie wpośród społeczności, którą prądy świata radeby dziś oderwać i od ołtarzów i od grobów ojców. Lecz tym związkiem są silne ołtarze i groby jagiellońskiéj świątyni, ten Zygmunt co swoim królewskim dźwiękiem zwiastował pochód Biskupa, jego postać sędziwa jakby z pomnika zdjęta, co z taką powagą i siłą w przechodzie przez świątynię dzierżyła pastorał, te tłumy ludu, dla którego zdała się za ciasną nawa świątyni, nawet ten ścisk niezmierny, kiedy jubilat przystąpił do ponowienia ceremonij obejmowania głów, jaką przed 50 latami odbywał, ten tłum gdzie obok bractw starodawnych stali reprezentanci miasta, obok dostojnych osób wyższéj społeczności lud wiejski okoliczny. To wszystko o czem zdawała się przemawiać świątynia swoją mową świętych relikwij i pomników narodowych, to, cośmy na obliczu wzruszonego pasterza widzieli, co się wyrywało z każdéj choćby najzimniejszéj piersi, jednym świadczyło chórem o nierozerwanym związku ołtarzów z grobami, przeszłości narodu z wiarą przodków; świadczyło również, że jak przez wieki ten sojusz każde pokolenie następnym podawało pokoleniom, tak i w przyszłe przejdzie pokolenia.

Przy sposobności dzisiejszéj rocznicy możemy tu tylko podać naszym czytelnikom główne data pełnego cnót i zasług żywota tego pasterza, którego świeżo uczciła ludność Krakowska.

Jeżli tak często przychodzi mówić o tradycyjnéj zamianie miecza na pług, to tutaj mamy obraz szczytniejszéj zamiany miecza na pastorał — tak jak ongi Zbigniew Oleśnicki. X. Biskup Łętowski urodzony w r. 1786 w ziemi przemyskiéj, wychowany wojskowo w Wiedniu, wstąpił w r. 1809 do szeregów wójsk napoleońskich, do których takie wiązał nasz naród nadzieje. Uczestniczył we wszystkich niebezpieczeństwach kam-

panii moskiewskiéj przy boku bohaterskiego ks. Józefa Poniatowskiego, którego był adjutantem. Podczas odwrotu wzięty w niewolę, zaciągnął się następnie do szeregów nowo ogłoszonego Królestwa Polskiego, służąc w Sztabie W. ks. Konstantego. Lecz już w r. 1816 opuszcza obóz dla seminaryum i mundur ze szlifami kapitana dla sutanny kleryka. Dziś właśnie pół wieku, kiedy z rąk X. Nowińskiego, biskupa biblijskiego, ostatniego proboszcza grobu Chrystusowego w Miechowie, odebrał święcenie kapłańskie. Półwiekowy żywot kapłański zna już bliższe nas pokolenie, kiedy były kapitan to zasiada katedrę ś. Teologii w Kielcach, to znów spełnia obowiązki polityczne jako poseł na sejm warszawski (1820), lub jako senator Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, lub kiedy zakłada i przewodniczy licznym instytucyom miłosierdzia, funduje nowe miłosierne religijne zakłady, jak ochronkę ś. Elżbiety dla zaniedbanych dzieci i Dóm Siostr miłosierdzia na Kleparzu. Dla dopełnienia zasłużonego żywota, podejmuje i pióro na wzór znakomitych mężów dawnéj Polski, a pełną erudycyi wiedzą przyczynia się znakomicie do uwieńczenia najważniejszej strony naszych dziejów, bo dziejów kościoła, dziejów téj katedry wawelskiéj, co przyjęła w swe mury wszystko niemal, co naród miał wielkiego, i téj kapituły, przez którą tylu znakomitych przeszło mężów. Katalog biskupów i Katedra na Wawelu to dwa wielkie pomniki naszéj przeszłości.

Nie dziw tedy, że tak bogaty w zasługi żywot przy dzisiejszéj rocznicy wywołał objaw powszechnéj a szczeréj czci.

---

# Nekrolog

Dnia 11 Kwietnia r. b. zakończył zaopatrzony śś. sakramentami po długiéj i dolegliwéj chorobie życie swoje, Ksiądz Józef Orłowicz urodzony we Czchowie r. 1808, wyświęcony na kapłana r. 1834 — jako Proboszcz w Ryglicach, sprawując ten obowiązek od roku 1838, a urząd Dziekanatu dawniéj Tarnowskiego a teraz Tuchowskiego przez 15 lat. — Odznaczył on się przez cały przeciąg kapłaństwa gorliwością o chwałę boską, czego dowodem jest kościół parafialny w Ryglicach z gruntu zrestaurowany, odmalowany, trzy nowe ołtarze w nim wyfundowane; gorliwością także i o szkoły, za jego staraniem stanęła szkoła nietylko w Ryglicach, ale także w innych parafiach do tego Dziekanatu należących. Potrafił sobie swojem postępowaniem zjednać zaufanie nie tylko u ludu prostego, ale także i w wyższych stanach.

Będąc zupełnie osłabiony, kazał się prowadzić do kościoła, jużto aby odprawić mszą ś. jużto aby w dnie świąteczne opowiadać słowo Boskie; — a kiedy i tego mu siły odmówiły, wystarał się o pozwolenie odprawienia mszy ś. w pomieszkaniu swojem.

Pamiętał on i przy śmierci o kościele i szkole, zapisując kilka tysięcy, na kościoły, szkoły, szpitale, stypendya dla ubogiéj młodzieży do szkoły publicznéj uczęszczającéj, premia itp.

Poczuli też głęboko stratę parafianie jego, gdyż zaledwie smutny głos dzwonka rozniósł tę wieść, że ś. p. X. Józef Orłowicz życie zakończył, parafianie głębokim żalem przejęci cisnęli się do zwłok jego i wylewając rzewliwe łzy całowali te ręce skostniałe, z których tak często nietylko błogosławieństwo Boga, ale i inne dobrodziejstwa odbierali.

Pogrzeb odbył się 14 Kwietnia, na który pomimo słoty licznie się zgromadziło duchowieństwo i lud, niosąc go na przemian na wieczny spoczynek.

Kondukt i exportę odprawił Najprzewielebniejszy X. Król Kanonik katedralny z Tarnowa, a zasługi nieboszczyka wygłosili treściwie w mowach rzewliwych wśród płaczu i szlochania zgromadzonych ks. Józef Martusiewicz Profesór ś. Teologii z Tarnowa, ks. Franciszek Ząbecki Proboszcz z Zalasowy, i ks. Michał Rozmus komendarz z klasztoru Matki Boskiéj z Tuchowa.

Panie! świeć jego zacnéj duszy!

*X. Leopold Stanko Administrator.*

---

— Dnia 21 Maja Uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa z odpustem u XX. Dominikanów.

— Dnia 11 Maja r. b. zakończyła doczesne życie w klasztorze świętego Andrzeja PP. Franciszkanek w Krakowie Siostra Salomea Nowakowska zakonnica tegoż zgromadzenia w wieku życia 67, a 41 powołania zakonnego. *X. Z. W.*

— W księgarni katolickiéj i w innych księgarniach wystawiona jest na sprzedaż rycina, przedstawiająca *Krzyż* na globie okrążonym przez węża. Krzyż ten bez wizerunku Zbawiciela na nim, ozdobiony jest na czterech swych kończynach obrazkami wyrażającemi najgłówniejsze z życia Najświętszego Pana zdarzenia, a na swéj powierzchni narzędziami męki Pańskiéj. Cena jego jest bardzo przystępna. Służyć może do ozdoby mieszkań. —

---

## Odpusty w Krakowie.

Dnia 16 17 i 18 Maja na św. Feliksa Kapucyna czterdziesto - godzinne nabożeństwo w kościele XX. Kapucynów.

Dnia 18 19 i 20 Maja, dni krzyżowe, ztąd o godzinie 9 z rana wychodzi w te dnie processya z katedry po kolei do kościołów św. Piotra, Panny Maryi i XX. Franciszkanów. —

Dnia 20 Maja na św. Bernardyna odpust jednodniowy w kościele XX. Bernardynów na Stradomiu.

---

☞ Ponieważ dotąd nie wszyscy Szanowni Czytelnicy Czasopisma „Krzyż" byli łaskawi nadesłać przedpłaty pomimo że od początku roku Czasopismo »Krzyż" wraz z dodatkiem odbierają—upraszamy zatem powtórnie o łaskawe spieszne nadesłanie zaległości oraz o łaskawe zaprenumerowanie się na dalszy czas — Liczb — 7, 10, 13 14„ 23, 24. 39, 58, 66, 75, 90, 99, 100. 110, 113, 118, 124, 158, 168, 174, 175, 188. 190, 191, 195, 198, 202, 209, 210, 216, 217, 222, 230, 234. 237, 250, 251, 256, 266, 267, 282, 289, 292, 297.

---

☞ Także i tych Szanownych Przedpłacicieli, którym się przedpłata dnia 1 Kwietnia zakończyła, a którym także Nr. bywają posyłane najuprzejmiéj prosimy o łaskawe nadesłanie przedpłaty na dalszy czas — 5, 8, 35, 42, 56, 189, 254, 257, 269.

**Dołącza się „Nauka parafialna," dla prenumerujących.**

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.